

MARTYROLOGIA POLAKÓW W WIĘZIENIU PRZY ULICY ŁĄCKIEGO WE LWOWIE W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Księżę, módlcie się!
W więzieniu przy ul. Łackiego rozstrzeliwują więźniów.
Więźniów, wielu więźniów!
Ks. Stanisław Bizuń¹

Za „pierwszego Sowietą”

W pracy *Polska za linią Curzona* Władysław Studnicki wyraził opinię o sowieckiej polityce represyjnej prowadzonej po 17 września 1939 r. wobec społeczeństwa polskiego, którą chcielibyśmy tu przywołać: „Władze sowieckie rozumiały dobrze, że polski żywioł jest główną przeszkodą utrwalenia ich panowania w kraju, był też najbardziej zwalczany”².

Pisząc te słowa, Studnicki nie mógł znać urzędowych statystyk obrazujących skalę sowieckich prześladowań poszczególnych narodowości na ziemiach polskich „za linią Curzona”, zajętych przez Sowietów. A jednak intuicja go nie zawiodła – dzisiaj, kiedy te statystyki są znane, możemy jednoznacznie stwierdzić, że Polacy byli tą narodowością, na którą spadły najcięższe prześladowania na obszarach, które znalazły się pod okupacją sowiecką. Wystarczy powiedzieć, że spośród ok. 330 tys. obywateli polskich, deportowanych w latach 1939–1941 w głąb państwa Stalina, ok. 200 tys. było Polakami, co stanowiło ok. 60 proc. wszystkich wywiezionych. Także wśród aresztowanych w tym czasie przeważali Polacy – było ich ok. 43 tys., czyli niemal tyle samo, co aresztowanych Ukraińców i Żydów razem wziętych (ok. 47 tys.).

A o skali polskiego oporu wobec „utrwalania” sowieckiego panowania na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej niech świadczy fakt, że tylko od października 1939 r. do grudnia 1940 r. na ziemiach wcielonych do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej policja polityczna – NKWD – rozbiła 332 polskie organizacje „nacjonalistyczne” i aresztowała blisko 10 tys. członków tych organizacji.

Stolicą tych ziem był Lwów, miasto wierno Polsce, ważny ośrodek życia politycznego, społecznego i naukowego II Rzeczypospolitej³. Miasto, zajęte przez Sowietów

¹ Ks. S. Bizuń, *Historia krzyżem znaczone. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939–1945*, Lublin 1994, s. 108.

² W. Studnicki, *Polska za linią Curzona*, Londyn 1953, s. 176.

³ Według szacunków historyków w ponadtrzystutysięcznym Lwowie od 160 do 190 tys. mieszkańców było Polakami. W mieście znajdowała się m.in. siedziba wojewody lwowskiego, Dowództwa Okręgu Korpusu nr VI oraz Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej. Najbardziej znanymi uczelniami Lwowa były: Uniwersytet Jana Kazimierza oraz Politechnika Lwowska. Zob. G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika Lwowa 1 IX 1939–5 II 1946. 2350 dni wojny i okupacji*, Kraków 2008, s. 16 i nast.

22 września 1939 r., z miejsca zostało poddane akcji „oczyszczania” z „antysowieckich elementów”. Aresztowanych osadzano w więzieniach, urządzonych przez NKWD w budynkach przy ulicach: Kazimierzowskiej (więzienie nr 4, tzw. Brygidki), Zamarstynowskiej (więzienie nr 2, tzw. Zamarstynów) oraz przy ul. Łąckiego 1 (więzienie nr 1, tzw. Łąckiego).

Dwupiętrowy budynek przy zbiegu ulic Łąckiego i Leona Sapiehy powstał jeszcze w czasach zaboru austriackiego; zajmowała go wtedy żandarmeria. W latach Odrodzonej Rzeczypospolitej mieściły się tu: Komenda Wojewódzka Policji Państwowej, Okręgowy Urząd Śledczy oraz VI Komisariat Policji Państwowej wraz z aresztem śledczym w wewnętrznej oficynie. Władze sowieckie określiły limit miejsc w więzieniu przy ul. Łąckiego na 1,5 tys. osób, co czyniło je największym w całym Lwowie (limit więzienia nr 2 określono na 270 osób, a nr 4 na 300). Była to jednak liczba czysto teoretyczna, więzienie było bowiem stale przepełnione (według stanu na 10 czerwca 1941 r. w więzieniu przebywało 3638 więźniów, co oznaczało dwukrotne przekroczenie przyjętego „limitu”). Naczelnikiem więzienia nr 1 został A.W. Popow. Jego załoga (w końcu czerwca 1941 r.) liczyła 106 osób.

Mieszkający w pobliżu kompleksu więziennego Polak zapamiętał, że: „Za pierwszych Sowietów nie wolno było nawet iść pod budynkiem. Dla przechodniów była tylko druga strona ulicy Sapiehy. Okna od pierwszego piętra były zakratowane, do połowy przesłonięte deskami. Więźniowie krzyczeli, czasem wyrzucali karteczki. Jeśli ktoś z przechodniów zatrzymał się, podbiegał enkawudzista i dźgał bagnetem. Najgorsze krzyki dochodziły od strony ulicy Łąckiego, tam było najcięższe więzienie”⁴.

Już pierwszego dnia sowieckich rządów we Lwowie do więzienia przy ul. Łąckiego zaczęli napływać aresztowani Polacy. Był wśród nich prezydent Lwowa **Stanisław Ostrowski**. Po wstępnych przesłuchaniach umieszczono go w pojedynczej celi, wyposażonej jedynie w drewnianą pryzcę. Po latach Ostrowski tak wspominał warunki pobytu w „pojedynce” na Łąckiego: „Ponieważ noce stawały się niestychanie chłodne, a zimne powietrze dostawało się przez wybite okno celi, przechodziłem tortury bóli [tak w tekście – S.K.] wszystkich kości i stawów. Ze zmęczenia i wyczerpania głodem zasypiałem na krótko, budząc się z jękiem z powodu bólu. Wyżywienie, które dawano, składało się z tak zwanej zupy, którą była zabarwiona woda z kilkoma pływającymi ułamkami liści kapusty i kilkoma ziarnkami pęczaku. Chleb, dostarczany w ilości kilkuset gramów, był całkowicie nie wypieczony i przedstawiał [sobą – S.K.] błotnistą miazgę, pokrytą stwardniałą skorupą. Był nie do jedzenia”⁵. Po kilku dniach takiego żywienia prezydent Lwowa zaczął cierpieć na głodowe obrzęki twarzy i kończyn.

Wkrótce jego izolacja dobiegła końca: przeniesiony do większej celi spotkał tam innych wybitnych przedstawicieli polskiego społeczeństwa Lwowa, których władze sowieckie pozbawiły wolności: profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza, byłego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego **Stanisława Grabskiego**; sędziego **gen. Juliusza Malczewskiego** (którego władze więzienne zmusiły do zmywania więziennych korytarzy); naczelnika wydziału Prokuraturii Generalnej RP we Lwowie **dr. Józefa Brzeskiego** oraz właściciela słynnej wytwórni wódek i likierów – **Adama Baczewskiego**⁶.

⁴ Cyt. za: E. Kotarska, *Proces czternastu*, Warszawa 1998, s. 17.

⁵ S. Ostrowski, *Dnie pohańbienia 1939–1941. Wspomnienia*, Warszawa 1997, s. 19.

⁶ Prof. Grabski trafił do łagrów, skąd zwolniono go po „amnestii” w 1941 r.; Józef Brzeski został wywieziony do ZSRS, danych o dalszych losach brak; gen. Malczewski został zamordowany w końcu grudnia 1939 r. w nieznanych okolicznościach; Baczewskiego rozstrzelano na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 III 1940 r. na Ukrainie.

Dla większości osadzonych więzienie „Łackiego” było tylko etapem w dalszej podróży na wschód – do więzień, obozów, miejsc zesłania albo kaźni w głębi ZSRS. Tak było np. w przypadku **Franciszka Biesiadeckiego**, znanego bibliofila, nazywanego „ojcem bibliofilów lwowskich”, członka Towarzystwa Miłośników Książki i Związku Numizmatyków Polskich, który po aresztowaniu 9 kwietnia 1940 r. został osadzony w więzieniu na Łackiego, potem zaś wywieziony do więzienia w Konotopie, gdzie zmarł 4 lipca następnego roku. Inny więzień „Łackiego”, **dr Józef Reinlender**, w latach 1918–1928 dyrektor lwowskiej policji, aresztowany 10 kwietnia 1940 r., skazany w lutym następnego roku na osiem lat łagrów, zmarł w obozie Dolinka w Karłagu w 1941 r. Kurierka konspiracyjnej organizacji ZWZ–2, **Helena Klecan**, po aresztowaniu 22 marca 1940 r. podczas przekraczania sowiecko-niemieckiej linii demarkacyjnej, została przywieziona do więzienia nr 1 we Lwowie. Stąd trafiła do Kijowa, gdzie skazano ją na karę śmierci i rozstrzelano 15 stycznia 1941 r. **Jan Dąbrowski**, poseł III kadencji Sejmu z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, aresztowany w kwietniu 1940 r. i osadzony w więzieniu nr 1, został skazany 1 marca 1941 r. na pięć lat zesłania. Jego dalsze losy są nieznane.

Przejęciowo, zaraz po aresztowaniu w 1939 r., w więzieniu „Łackiego” przebywał **Władysław Wojtowicz**, który w przeszłości czterokrotnie sprawował mandat poselski (ostatni raz został wybrany w 1930 r. z ramienia BBWR). Przeniesiony do „Brygidek” doczekał tam ucieczki NKWD ze Lwowa (niestety, wkrótce po wydostaniu się z tego więzienia zmarł z wyczerpania). Asystent Politechniki Lwowskiej, **inż. Zbigniew Kossonoga**, osadzony w kwietniu 1940 r. jako oficer „byłej armii polskiej”, skazany został w maju następnego roku na osiem lat łagrów. Z analogicznej przyczyny uwięziono i umieszczono w więzieniu przy ul. Łackiego **dr Eugeniusza Dolińskiego**, wykładowcę na Wydziale Lekarskim UJK. Jego los był podobny, tyle że wyrok niższy o trzy lata.

Inni więźniowie-Polacy kończyli życie w tym więzieniu. Taki los przypadł m.in. **Janowi Nalborczykowi**, artyście rzeźbiarzowi, emerytowanemu docentowi modelowania Politechniki Lwowskiej. Aresztowany w końcu 1940 r. został zakatowany w śledztwie. **Bronisław Krzemieniecki**, urzędnik aresztowany 29 kwietnia 1940 r. we Lwowie, zmarł 10 grudnia tegoż roku w szpitalu więziennym. W tym samym miejscu, tyle że w lipcu 1940 r., zmarł **Stefan Dembiński**, aresztowany zaledwie dwa miesiące wcześniej. Kapitan Wojska Polskiego **Emil Bieżyński**, aresztowany 17 lipca 1940 r., zmarł 16 maja 1941 r. w więzieniu nr 1. W więziennym szpitalu zakończył też życie (28 września 1940 r.) **inż. Mieczysław Proczkowski**, kierownik warsztatów kolejowych we Lwowie, na Politechnice Lwowskiej wykładowca przedmiotu: ruch kolejowy. Aresztowano go 2 marca 1940 r. z oskarżenia o udział w antysowieckiej organizacji konspiracyjnej. Początkowo osadzony w więzieniu nr 4 przy ul. Kazimierzowskiej, jednak po stwierdzeniu przez lekarza „niedomagania starczego” (miał zaledwie 59 lat) w końcu lipca 1940 r. został przeniesiony do więzienia nr 1 – z wiadomym skutkiem.

Z opisywanym więzieniem wiąże się także tragiczne losy członka podziemnej organizacji ZWZ–2 – **kpt. dr. Gustawa Bruchnalskiego**. Aresztowany 1 marca 1940 r. został poddany tak brutalnemu śledztwu, że na przesłuchania przynoszono go na noszach. Lwowski Sąd Obwodowy 29 grudnia 1940 r. wydał na Bruchnalskiego wyrok śmierci. O wysokości kary zdecydowała nie tylko działalność w organizacji antysowieckiej, ale także okoliczność, że – jak pisano w sentencji wyroku: „Bruchnalski także w przeszłości prowadził aktywną walkę z klasą robotniczą, będąc w latach 1918–1920 legionistą i kapitanem armii polskiej”⁷.

⁷ Cyt. za: *Polskie podziemie 1939–1941*, t. 1: *Lwów – Kołomyja – Stryj – Złoczów*, Warszawa – Kijów 1998, s. 535. W aktach sprawy nie zachował się protokół wykonania wyroku.

Więzienie przy ul. Łąckiego było także miejscem wykonywania wyroków śmierci, wydanych na polskich patriotów przez sowieckie sądy – 24 lutego 1941 r. wykonano tu wyrok na trzynastu dowódcach Obszaru Lwów organizacji ZWZ–1, skazanych na karę śmierci 20 listopada poprzedniego roku. Byli to: **plk Władysław Kotarski**, komendant Obszaru; **ppłk Karol Dziekanowski**, zastępca Komendanta Obszaru; **mjr Antoni Lewicki**, szef sztabu Obszaru; **por. Antoni Świerzbiniński**, szef intendencji Obszaru; **mjr Piotr Marciniak**, komendant Okręgu III (prowincja); **Zygmunt Łuczkiwicz**, przedstawiciel Stronnictwa Narodowego w Komitecie Społeczno-Politycznym; **Zygmunt Chrzastowski**, członek Komisji Skarbowej; **ks. Adam Bogdanowicz**, członek tejże Komisji; **rtm. Mikołaj Mironowicz**, szef Wydziału Prasy i Propagandy; **kpt. Antoni Berowski**, zastępca dowódcy Okręgu III; **ks. Jan Kisiel**, organizacja kwater konspiracyjnych; **por. Jerzy Kopczyński**, emisariusz Komendy Obszaru, zajmujący się budową łączności z siatkami leżącymi poza terenem woj. lwowskiego, oraz **Andrzej Piniński**⁸.

Jako jedyny z grupy sądzonych dowódców ZWZ–1 we Lwowie ocalał **ppor. Adam Rodowit-Widawski**, łącznik adiutantury Komendanta Obszaru, aresztowany we Lwowie 22 marca 1940 r. Raniony podczas zatrzymania został umieszczony w szpitalu więzienia przy ul. Łąckiego. W śledztwie był torturowany przez funkcjonariuszy NKWD, jednak na procesie otrzymał stosunkowo „łagodny” wymiar kary – dziesięć lat obozów pracy poprawczej. Wywieziony ze Lwowa trafił na Kołymę.

W dniu wybuchu wojny z Niemcami załoga więzienia przystąpiła do rozstrzeliwania więźniów. Ludzi mordowano w celach i piwnicach; zwłoki zamordowanych pozostawiono na miejscu egzekucji lub zakopano na podwórku więziennym w trzech wielkich jamach. Jak wynika z dokumentów sowieckich, **24 czerwca 1941 r. z podlegających rozstrzelaniu 1355 więźniów zlikwidowano już 924**. Po ucieczce NKWD, 28 czerwca 1941 r., mieszkańcy Lwowa wtargnęli na teren więzienia „Łąckiego” i odkryli tam setki ofiar popełnionej zbrodni. Część ciał nosiła ślady sadystycznego znęcania się: zdzierania skóry, obcinania palców itp.

Niekiedy rodzinom, które poszukiwały aresztowanych wcześniej krewnych, udało się odnaleźć i zidentyfikować ich ciała. Tak stało się np. w przypadku lwowskiego adwokata **Antonięgo Konopackiego** (aresztowanego w czerwcu 1941 r.), którego zwłoki, ze śladem po kuli w tyle głowy, zostały rozpoznane przez rodzinę. Twarz zamordowanego nosiła ślady obrażeń zadanych tępym narzędziem – przypuszczalnie młotkiem. Jak domniemywano, zadano je w poszukiwaniu brylantu, który Konopacki ukrył pod koroną zęba przed aresztowaniem, by mieć zabezpieczenie na przekupienie kogoś w więzieniu⁹. Wśród zidentyfikowanych ofiar sowieckiego barbarzyństwa znalazł się także laryngolog, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza **Kazimierz Szumowski**. Od jego aresztowania do tragicznej śmierci zdążył minąć zaledwie jeden dzień. Tylko dzień dłużej po aresztowaniu żyła **Kazimiera Jagniewska**, osadzona w więzieniu przy ul. Łąckiego 24 czerwca 1941 r. za działalność w ruchu harcerskim. Jej ciało, z kulą w tyle głowy, zostało odnalezione przez rodzinę na stosie innych.

⁸ K. Kaczmarek, *Przykłady represji sowieckich wobec działaczy Stronnictwa Narodowego w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, Rzeszów – Warszawa 2005, s. 159.

⁹ Akta śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie w sprawie zamordowania przez funkcjonariuszy NKWD w czerwcu 1941 r. we Lwowie co najmniej 4 tys. więźniów – obywateli polskich w lwowskich więzieniach, S. 62/01/Zk, t. 16, k. 77.

Wśród Polaków, zamordowanych przez NKWD w więzieniu, znaleźli się także: **inż. Adam Kozakiewicz**, architekt zamieszkały we Lwowie, absolwent miejscowej Politechniki; **Władysław Furgalski**, sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie; **Henryk Romanowski**, członek konspiracyjnej organizacji „Wyzwolenie”, kierowanej przez braci Mieczysława i Jana Weissów; **Józef Bartel**, prawdopodobnie członek rodziny premiera Kazimierza Bartla.

Wśród cudem ocalałych z masakry w więzieniu przy ul. Łackiego znalazła się **Renata Jurewiczówna**, która podczas mordowania więźniów ukryła się za otwieranymi do wewnątrz drzwiami celi i nie została odkryta. Siedziała w jednej celi z Kazimierą Jagniewską i była świadkiem zabierania jej na egzekucję; jak wynikało z jej relacji, Jagniewska szła na śmierć spokojna i uśmiechnięta. Po ucieczce strażników Jurewiczówna: „[...] wyszła z celi i brnęła przez ciała i krew histerycznie śmiejąc się – aż ją jakiś człowiek uderzył w twarz, aby się opamiętała. Był to przygodny przechodzień z ulicy; wpadł z innymi do więzienia dla ratowania tych, którzy jakimś cudem uniknęli śmierci”¹⁰.

„Za Niemca”

Z perspektywy czasu więzienie na Łackiego wydaje mi się czymś w rodzaju punktu przesyłowego, z którego drogi, zdaniem więźniów, wiodły w trzech kierunkach: śmierć, obóz lub wolność, natomiast zdaniem Niemców tylko w w dwu pierwszych kierunkach.

Marian Marek Bilewicz¹¹

Niemcy wkroczyli do Lwowa 30 czerwca 1941 r. Nowy okupant utrzymał więzienny charakter budynku przy ul. Łackiego, w którym urządzono teraz więzienie śledcze gestapo (po pewnym czasie, z uwagi na ciągłe przepełnienie, część dawnych pokoiw biurowych przerobiono na cele). Jego komendantem został funkcjonariusz tajnej policji państwowej – Ryszard Quill. Wkrótce więzienie „Łackiego” zdobyło sobie ponurą sławę największej katowni Lwowa, pod którym stale czuwały matki i żony aresztowanych. Kobietom tym, pełniącym „wierną straż” pod murami więzienia, poświęcił wzuruszający wiersz jedna z lwowskich harcerek:

„...Widziałam ciebie wczoraj.
 Stałaś na rogu ulicy Łackiego
 I patrzyłaś długo bez słowa
 Na więzienne okno...
 Od deszczu – prawda?
 Od deszczu miałaś oczy i twarz
 Całą wilgotną.
 Za kratą mignął cień –
 Chciałaś się rzucić, rękami rwać mury.
 Wołać Boga, zmusić, by sprawiedliwy
 Zszedł z nieba.
 Tylko uśmiechnęłaś się, podniosłaś
 błogosławiąc,

¹⁰ M.M. Lukas, *Umarłe w lagrach marzenia*, Wrocław 1997, s. 38.

¹¹ M.M. Bilewicz, *Wyszędłem z mroku*, Warszawa 1990, s. 31.

spracowane ręce do góry...
 ...Tak trzeba... Synku dla Niej...
 Tak trzeba!”¹².

Jak wyglądały przesłuchania na Łackiego, wspomina cytowany już **Marek Marian Bi-
 lewicz**, żołnierz Armii Krajowej: „Przy każdym przesłuchaniu policjant bije twardo. Bije
 w twarz, żołądek, nerki – bije pięścią, pałką, pejczem – kopie. Czuję wściekły ból i smak
 krwi”¹³.

Podobnie przebieg „badań” przedstawił inny żołnierz AK – **Mieczysław Panz**: „[...] mój
 interlokutor [gestapowiec Buse – S.K.] podszedł blisko i zapytał, czy jestem członkiem an-
 tyniemieckiej wojskowej organizacji. Zaprzeczyłem i wtedy się zaczęło. [...] już po pierw-
 szym ciosie w twarz zachwiałem się i upadłem. Nie pozwolił mi leżeć: silnymi kopniakami
 w brzuch zmusił mnie do powstania, a gdy już stałem na nogach, zagnał mnie do narożnika
 pokoju. Tu ponowił pytanie i znów na moje zaprzeczenie odpowiedział biciem. Tym razem
 trzymał nogę od krzesła, którą niezbyt silnie, ale precyzyjnie i systematycznie uderzał mnie
 pomiędzy żebra w okolice serca”¹⁴.

Osoby, które znalazły się w więzieniu, miały przed sobą – z nielicznymi wyjątkami – dwie
 drogi jego opuszczenia: pierwsza wiodła na egzekucję na terenie tzw. piasków w lesie Krzyw-
 czyńskim, a od 1942 r. w piaskowni za rogatką Janowską; druga – co uważano za „akt łaski”
 – do obozów koncentracyjnych. Ponury gmach więzienny „ożywał” tylko raz w roku, kiedy
 to w całym więzieniu rozbrzmiewała kolęda *Bóg się rodzi*.

Już 2 lipca został aresztowany wybitny piłsudczykowski polityk, a jednocześnie znany
 uczony, pięciokrotny premier w latach 1926–1930 – **prof. Kazimierz Bartel**. Najpierw prze-
 trzymywany był w siedzibie gestapo przy ul. Pełczyńskiej (budynek Miejskich Zakładów
 Elektrycznych), skąd 23 lipca przeniesiono go do więzienia przy ul. Łackiego. Bartel, z któ-
 rym na wstępnym etapie uwięzienia obchodzono się względnie dobrze, na Łackiego był trak-
 towany brutalnie, jakby jego los był już przesądzony. Dzieliący z nim celę więzień wspomina:
 „Pamiętam, jak pewnego razu gestapowiec z Ukraińcem z Hilfs-Gestapo kazał profesorowi
 czyścić buty parobkowi od koni ukraińskiemu”¹⁵.

Strażników więziennych do wściekłości doprowadzał fakt, że prof. Bartel nie upadał na
 duchu, nie tracił panowania nad sobą, a na swych oprawców, którzy biegiem – mimo że po
 niedawnym złamaniu nogi chodził o lasce – kazali wynosić mu z celi kubeł z nieczystościami
 – patrzył z wyższością. Pod adresem profesora, człowieka jak najdalszego od komunizmu,
 hitlerowcy kierowali absurdalne zarzuty o współpracę z bolszewikami, a nawet o „układanie
 się” z samym Stalinem na szkodę III Rzeszy. Ostatni akt życia prof. Bartla, na którego wyrok
 osobiście wydał Heinrich Himmler, dopełnił się 26 lipca 1941 r. Kobieta, którą policja ukraiń-
 ska porwała z ulicy do sprzątnięcia więzienia i roznoszenia pożywienia uwięzionym, wspomina
 wywózkę byłego premiera na egzekucję: „Kiedy pewnego dnia roznosiłam jak zwykle kawę,
 zobaczyłam prof. Bartla stojącego na korytarzu twarzą ku ścianie. Wyprowadzono go zapewne

¹² Cyt. za: B. Mękarska-Kozłowska, *Burza nad Lwowem. Reportaż z lat wojennych 1939–1945 we
 Lwowie. Kartki z pamiętnika*, Londyn 1992, s. 103.

¹³ *Ibidem*, s. 31.

¹⁴ M. Panz, *Prawo pięści*, Warszawa 1977, s. 140. Przesłuchanie trwało pięć godzin.

¹⁵ Cyt. za: *Każń profesorów lwowskich. Lipiec 1941. Studia oraz relacje i dokumenty zebrane
 i opracowane przez Zygmunta Alberta*, Wrocław 1998, s. 294.

jeszcze w nocy z celi. Prof. B. potężna postać – trzymał obie ręce oparte o łaskę. Zbiry niemieckie grozili mu, szturchali, rozkazywali, by przynajmniej jedną rękę podniósł – prof. B. nie reagował wcale. Prof. B. miał wyjątkowe »szczęście«, stał bowiem na korytarzu tylko przez jeden dzień. Około godz. 6 wiecz[orem] spędzono skazańców z korytarza na podwórze. Prof. Bartla brutalnie strącono ze schodów – by biegł jak inni. Na podwórzu czekał już tłum spędzonych z reszty budynku – zmaltretowanych, koszmarnych widm – ludzi. Wreszcie na dany znak komendanta Quilla – musieli skazańcy biegiem dostać się do ciężarówki. Rozumie się, że ładowanie nie obeszło się bez uderzeń, przekleństw i wyzwisk ze strony herrenfolku oraz ich ukraińskich pomocników – którzy prześcigali się w okrucieństwach. Kiedy auta były już załadowane żywymi – bo dorzucili sprawcy jeszcze kilkadziesiąt pomordowanych w więzieniu – po czym wozy ruszyły w ostatnią podróż w kierunku rogatki Łyczakowskiej. Tam bowiem na »Piaskowni« mordowano skazańców... W jakiś czas potem czytałam na ulicy klepsydrę zawiadamiającą, że odbędzie się Msza św. za duszę śp. prof. Kazimierza Bartla¹⁶.

Po tym dramacie nastąpiły kolejne. Gestapo 8 kwietnia 1942 r. aresztowało **Jana Maruszcza**ka, kierownika Szkoły Powszechnej nr 43 na Persenkówce we Lwowie, członka grupy konspiracyjnej „Wierni Polsce”. Osadzono go w więzieniu przy ul. Łąckiego, skąd doprowadzany był na przesłuchania do siedziby gestapo przy ul. Pełczyńskiej i tam okrutnie torturowany. Po przesłuchaniach Maruszczaek odprowadzany był z powrotem na Łąckiego. W jakim stanie wracał z przesłuchania 9 kwietnia 1942 r., mogły obserwować córka i siostra, w których pamięć wrył się następujący obraz: „Był zmaltretowany, ledwie szedł, twarz miał obrzękłą i zmienioną. Ubranie bez guzików, buty bez sznurowadeł. Był prowadzony przez konwojujących go gestapowców [...] z powrotem do więzienia przy ul. Łąckiego¹⁷”. Następnego dnia Maruszczaek znowu został zabrany na przesłuchanie na Pełczyńska, w czasie którego wyskoczył z czwartego piętra i jeszcze tego samego dnia zmarł.

Do więzienia przy ul. Łąckiego trafiło wielu polskich patriotów, związanych z konspiracją niepodległościową. W czerwcu 1942 r. gestapo aresztowało **Lecha Sadowskiego** „Wasyla”, „Stawka”, kierownika Biura Informacji i Propagandy Komendy Obszaru Lwów AK; **Adama Veita** „Bazylego”, drukarza, obsługującego drukarnię lwowskiego BIP, oraz związaną z AK **doc. Helenę Polackównę**, kustosa Archiwum Ziemińskiego we Lwowie (w jej mieszkaniu zatrzymany został Sadowski). Osadzono ich w więzieniu przy ul. Łąckiego. Sadowski doprowadzany był na przesłuchania na Pełczyńska i tam torturowany z takim sadyzmem, że po roku znalazł się na skraju załamania. Podobnie było z Veitem, którego gestapowcy katowali wałkami drukarskimi przywiezionymi z ujawnionej przez nich drukarni. Będąc na skraju wytrzymałości Veit podjął próbę samobójczą, przecinając sobie żyły kawałkiem szkła butelkowego i ciężko się poranił. W połowie sierpnia 1942 r. został rozstrzelany „na piaskach”. Los nie oszczędził także doc. Polackówny, którą wywieziono do obozu na Majdanku i tam zamordowano.

W październiku 1942 r. gestapo przeprowadziło aresztowania wśród członków oddziału likwidacyjnego Komendy Obszaru Lwów AK. Wśród zatrzymanych i osadzonych w więzieniu „Łąckiego” znalazł się m.in. **Józef Kusiński** „GH-3”. W śledztwie przeszedł prawdziwe piekło: złamano mu trzy żebra, odbito nerki, uszkodzono wątrobę, bok przypalano

¹⁶ J. Kowalski, *Ostatnie godziny życia prof. Bartla*, „Głos Narodu” 1945, nr 45. Treść cytatu podano ze skrótami.

¹⁷ Cyt. za: M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji pilsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 437.

rozpalonym pogrzebaczem. W połowie grudnia 1942 r. w ręce Niemców wpadł **pplk Władysław Smereczyński** „Hucuł”, „Dąb”, komendant Obszaru AK Lwów. Ponieważ prowadzone przeciw niemu śledztwo nie przyniosło rezultatu, w końcu sierpnia 1943 r. Smereczyński został wysłany do obozu na Majdanku. Aresztowanie Smereczyńskiego pociągnęło za sobą uwięzienie i osadzenie na Łąckiego **dr Stanisławy Muszyńskiej**, nauczycielki zaangażowanej w tajne nauczanie, u której Smereczyński mieszkał. Również ona została wywieziona na Majdanek, potem trafiła do Ravensbrück¹⁸. Szczególnego rodzaju więźniarkę zapamiętała więźnia na Łąckiego (od 8 lipca do 28 listopada 1942 r.) **doc. Karolina Lanckorońska**: „Jedną z najważniejszych osób dla mnie była przez długi czas dziewczynka 10-letnia, Janka (zapomniałam nazwiska), aresztowana za udział w konspiracji. Dziecko bezustannie, zamiast wypierać się wszystkiego, powtarzało, że wie, ale nie powie, bo jest Polką”¹⁹.

Gestapo aresztowało 31 maja 1943 r. **Alojzego Stampera** „Stanisławskiego”, prezesa Zarządu Stronnictwa Narodowego we Lwowie; **Zdzisława Pazdrę**, wiceprezesa Zarządu i docenta Politechniki Lwowskiej; **Władysława Pańczaka**, redaktora podziemnego „Słowa Polskiego” oraz wielu innych członków lwowskiego SN. Zostali oni osadzeni w więzieniu przy ul. Łąckiego, skąd wywieziono ich do różnych obozów, m.in. do Buchenwaldu i Majdanka.

Więzienie to było także miejscem martyrologii polskiego duchowieństwa. W październiku 1943 r. trafił tu **ks. kanonik Adolf Jaroszewicz**, proboszcz w Hunowie, aresztowany w związku z działalnością oddziałów leśnych 40. pułku piechoty AK, które stacjonowały w jego parafii. Kolejnym osadzonym był **ks. prałat Antoni Kamiński** z Gołogór, członek AK, który za udzielanie pomocy Polakom prześladowanym przez nacjonalistów ukraińskich i dokonywanie pochówków ich ofiar został aresztowany przez policję ukraińską i przekazany Niemcom. W końcu listopada tego roku do więzienia przywieziono aresztowanych na plebanii w Malechowie pod Lwowem, gdzie „wpadła” radiostacja Komendy Obszaru Lwów AK (dodatkowo Niemcy znaleźli w zakrystii zamelinowane pistolety i karabiny): proboszcza parafii, **ks. Tadeusza Sarnę**, siostry zakonne **Genowefę Sarnę** i **Marię Dul**, wikarego **ks. Bolesława Mroza** „Czarnego”, oraz franciszkanki – **Annę Dziwienko** i **Wiktorię Hanusik**. Podczas aresztowania księży zostali pobici, a następnie skrepowani drutem kolczastym. Tragiczny los aresztowanych siostr opisał w swych wspomnieniach członek lwowskiej Armii Krajowej, **Stanisław Pempel**, siedzący w tym czasie w więzieniu przy ul. Łąckiego: „Siostry zakonne na czas nadawania rozwieszały anteny w kwiatkach między ołtarzami. Były za to w więzieniu okrutnie prześladowane. Zamordował je sadysta [sturmscharführer] Martens, który po wyprowadzeniu na podwórze, kazał im się głośno modlić i wzywać Boga na pomoc, a potem szydząc, że służebnice Pańskie nie dostały pomocy, kolejno je zastrzelił, kopiąc i depcząc z furią leżące we krwi krucyfiksy, które nosiły zakonnice. Śmierć siostr obserwowana z wewnętrznych okien cel i kuchni, wstrząsnęła więzieniem”²⁰. Nie przeżyli również kapłani z Malechowa, których 5 marca 1944 r. rozstrzelano na terenie piaskowni²¹.

„Niemiecki” okres funkcjonowania więzienia przy ul. Łąckiego zakończył się w nocy z 19 na 20 lipca 1944 r., kiedy to gestapo opróżniło więzienie i ewakuowało załogę. Jedynym śladem, który pozostał po więzionych tu Polakach, były wydrapane przez nich na ścianach cel napisy,

¹⁸ *Harcerki 1939–1945. Relacje i pamiętniki*, Warszawa 1983, s. 519–520.

¹⁹ K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2007, s. 197.

²⁰ S. Pempel, *Pod znakiem lwa i syreny*, Warszawa 1989, s. 115.

²¹ *Słownik biograficzny duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego ofiar II wojny światowej 1939–1945*, Opole 2007, s. 126.

takie, jak: „Niech żyje Wolna Polska”; „Jestem skazana na śmierć – Gibalska”; „Żegnajcie Rodzice”²². W trzy dni potem gmach więzienia został zajęty przez oddziały Armii Krajowej.

Niestety, ponura historia gmachu przy ul. Łackiego miała trwać dalej.

Za „drugiego Sowietą”

Nocą wyprowadzono mnie do pobliskiego więzienia, słynnego, a raczej osławionego „Łackiego”.

M.M. Lukas²³

Już w końcu lipca 1944 r. więzienie przy ul. Łackiego zaczęło zapełniać się Polakami, których władze sowieckie uznały za „element kontrrewolucyjny”: żołnierzami AK, pracownikami Delegatury Rządu na Kraj, członkami Stronnictwa Narodowego itd.²⁴ Aresztowany 31 lipca Okręgowy Delegat Rządu RP we Lwowie **Adam Ostrowski**, został osadzony na Łackiego w pojedynczej celi. Już 13 sierpnia taki sam los podzielił jego następca, **Władysław Grzędzielski**, którego po zatrzymaniu umieszczono w tym samym więzieniu. Aresztowania Polaków trwały przez cały rok 1944, przy czym w więzieniu przy ul. Łackiego nie tylko prowadzono przeciw nim śledztwa, ale także sądzono ich (wyroki wydawał m.in. Trybunał Wojskowy Lwowskiego Okręgu Wojskowego). Najgorsze miało dopiero nadejść.

W nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r. NKWD przeprowadził we Lwowie masowe aresztowania, które objęły łącznie ponad 2 tys. osób. Celem akcji skierowanej przeciw „polskim antysowieckim elementom sabotującym wyjazd Polaków z zachodnich obwodów Ukrainy do Polski” było przede wszystkim zastraszenie Polaków i zmuszenie ich do opuszczenia Lwowa w ramach „dobrowolnego” przeniesienia się do „nowej” Polski (na podstawie umowy o „ewakuacji” ludności, podpisanej między PKWN a rządem Ukraińskiej SRS z września 1944 r.). Ludność nadpółtwiańskiego grodu okazała się w tym względzie wybitnie oporna i nie rozumiała, albo nie chciała zrozumieć, że „dobrowolność” wyjazdu istnieje tylko na papierze²⁵.

Aresztowania objęły polską elitę miasta. Wśród osadzonych w więzieniu przy ul. Łackiego znaleźli się m.in. następujący pracownicy naukowcy Politechniki Lwowskiej: **prof. Włodzimierz Burzyński**, **prof. Aleksander Kozikowski**, **prof. Tadeusz Kuczyński**, **prof. Edwin Płażek** i **doc. Zdzisław Puzdro**. Z wykładowców Uniwersytetu Jana Kazimierza do więzienia trafili m.in.: **prof. Juliusz Makarewicz**, **prof. Eugeniusz Rybka**, **prof. Ryszard Ganszniec**, **doc. Marian Puchalik** i **dr Józef Kubicz**. Na Łackiego znalazła się także **Maria Kulczyńska**, żona byłego rektora UJK – prof. Stanisława Kulczyńskiego.

Wśród uwięzionych przez Sowietów w czasie akcji styczniowej nie zabrakło księży katolickich. **Ksiądz Stanisław Bizuń**, wicerektor lwowskiego Seminarium Duchownego, został zatrzymany z oskarżenia o uprawianie antysowieckiej agitacji, publicznie bowiem oświadczył, że: „Lwów był, jest i będzie zawsze polski! Ze Lwowa nie należy absolutnie wyjeżdżać!”²⁶.

²² M. Wigierski, *Ze Lwowa na Kołymę*, Wrocław 1998, s. 12.

²³ M.M. Lukas, *Umarłe w łagrach marzenia*, Wrocław 1997, s. 28.

²⁴ Główne siły sowieckie weszły do Lwowa 27 VII 1944 r.

²⁵ Do końca 1944 r. ze Lwowa wyjechało na zachód zaledwie nieco ponad 2 tys. Polaków. Zob. G. Hryciuk, „Ciężkie dni Lwowa”. *Akcja masowych aresztowań we Lwowie w styczniu 1945 r.* [w:] *Studia z historii najnowszej. Profesorowi Wojciechowi Wrześniowskiemu w 65. rocznicę urodzin – najmłodsi uczniowie*, Wrocław 1999, s. 21.

²⁶ Ks. S. Bizuń, *Historia Krzyżem znaczona. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939–1945*, Lublin 1994, s. 108.

Taki sam zarzut postawiono **ks. Ignacemu Chwirutowi**, kanonikowi Kapituły Metropolitalnej we Lwowie.

Warunki, w jakich przetrzymywano więźniów, były przerażające: przepełnienie, brak elementarnej higieny, plaga robactwa itd. Więźniowie byli stale głodni. **Jerzy Węgierski**, członek lwowskiej AK, który na Łąckiego trafił w lutym 1945 r., wspomina: „Podstawą wyżywienia był chleb, ale nieraz przynoszono go dopiero pod wieczór i wtedy przez cały dzień odczuwano się dotkliwy głód. Nie opuszczające nas myśli o jedzeniu były czymś upokarzającym, przeciw czemu można było się wewnętrznie buntować, ale czego nie dawało się zwalczyć. Czasem zdobywaliśmy się na czyn wymagający pewnej silnej woli: dzielenie »pajki« (porcji) na trzy lub cztery części, pozostawianie dwu lub trzech części na następny dzień i zjedanie tych kilku »kromek« w wyznaczonych porach dnia niezależnie od tego, kiedy chleb dostarczą. Nieraz żuło się chleb podczas wspólnego maszerowania jeden po drugim wokół celi. Czasami jakaś okruszynka upadła na podłogę; podnosiło się ją skrupulatnie...”²⁷

Polaków poddawano uciążliwym przesłuchaniom, o których tak pisał jeden z zatrzymanych, prof. Ganszyniec: „Ciężkie było to wszystko i z przesłuchania wyszedł człowiek (zresztą głodny, niewyspany, zmarnięty) rano jak zwarzony i jedna tylko myśl tłukła się po głowie: spać! spać! spać! i zapomnieć! Ale ledwie człowiek się wyciągnął na podłogę, jeszcze oczy w świetle kłującej żarówki nie zmrzyły się, przyszedł rozkaz: »podjom!« (wstawanie), i trzeba było wstać. To wielu woli śmierć od takiego życia, i gotowi przyznać się do wszystkiego, co tylko chcą”²⁸.

Los Polaków, aresztowanych w styczniowej akcji NKWD, był różny. W znacznej części zostali oni wywiezieni do obozów kontrolno-filtracyjnych w Donbasie; część trafiła do obozów pracy poprawczej w głębi ZSRS, niektórych zwolniono. W więzieniu przy ul. Łąckiego między 17 a 21 stycznia 1945 r. odbył się proces lwowskiej Delegatury Rządu. Trybunał Wojskowy Lwowskiego Okręgu Wojskowego skazał w nim łącznie 22 osoby, przy czym najwyższy wymiar kary – dwadzieścia lat łagrów – otrzymali: Delegat **Władysław Grzędzielski** prokurator Sądu Specjalnego i szef Kedywu na województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie; **inż. Czesław Niezabitowski**, szef Straży Samorządowej; **Mieczysław Wachsmann** i **Stanisław Czuruk** z wywiadu Delegatury.

Aresztowania Polaków trwały także później. Komendanta lwowskiego Obszaru organizacji „NIE”, **pplk. Feliksa Jansona** „Rajgaza” zatrzymano i osadzono w więzieniu na Łąckiego 19 lutego 1945 r. Przebywał tu do maja 1945 r., po czym został wywieziony do Moskwy na proces gen. Leopolda Okulickiego.

Koniec wojny nie miał większego wpływu na funkcjonowanie więzienia przy ul. Łąckiego jako miejsca, w którym więziono polskich patriotów. Tylko tytułem przykładu przyjdzie wspomnieć, że już po zakończeniu wojny w więzieniu tym osadzono dwóch żołnierzy organizacji „NIE”: **Tadeusza Borowego** i **Czesława Drzymałę**, którzy 5 czerwca 1945 r. wykonali wyrok śmierci na agentce NKWD – Zofii Sienkiewiczowej. Na Łąckiego obaj zostali skazani i rozstrzelani²⁹.

W więzieniu przy ul. Łąckiego we Lwowie cierpieli i ginęli także przedstawiciele innych narodowości, jednak ten wątek dziejów lwowskiej katowni stanowi temat na odrębne opracowanie.

²⁷ J.J. Węgierski, *Bardzo różne życie we Lwowie, w sowieckich łagrach, na Śląsku*, Katowice 2003, s. 175.

²⁸ R. Ganszyniec, *Notatki lwowskie (1944–1946)*, Wrocław 1995, s. 68.

²⁹ J. Węgierski, *Aresztowania członków organizacji „NIE” w Małopolsce Wschodniej*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1994, nr 5, s. 25–26.